

Witold Ostrowski

**KALENDARZ WIĘZIENIA NEWGATE
– PROTOTYP ANGIELSKICH PITAWALI**

Na szczycie błękitnoszarej kopuły złocista bogini sprawiedliwości wznosi w jednej ręce miecz, a w drugiej wagę. Kopusza wieńczy potężną wieżę w stylu Wrenna, górującą nad ogromnym gmachem Centralnego Sądu Kryminalnego u zbiegu ulic Newgate i Old Bailey. Tu właśnie, podobno na półzrujnowanej bramie rzymskiego Londinium zbudowano w średniowieczu Nową Bramę, czyli Newgate.

Od XII w. brama zaczęła służyć nie tylko jako jedno z wielu wejść do miasta otoczonego murami, lecz także jako więzienie. W 1315 r. posadzono tutaj Johna atte Halle za to, że zalegał na sumę 250 £ z podatkami na utrzymanie mostu Londyńskiego. W 1388 r. poeta Thomas Usk, sekretarz Lorda Mayora Londynu, został stąd wyprowadzony po czteroletnim więzieniu i odbył trzymilową drogę na zachód przez Holborn, Tyburn Street (dziś Oxford Street) aż do miejsca kaźni Tyburn w pobliżu dzisiejszego Marble Arch, gdzie został ścięty jako zdrajca. Nie pomogło mu to, że wydał swego pana jako heretyka, bo sam też był zwolennikiem Wycliffa. Głowę Uska wystawiono na bramie Newgate, w sąsiedztwie której mieszkała jego rodzina. Tysiące skazańców w średniowieczu i w czasach nowożytnych miały odbywać trasę jego wędrówki.

Zacny i jeszcze dziś serdecznie wspominany Lord Mayor Londynu Sir Richard Whittington (1378–1423), litując się nad więźniami, którzy żyli w Newgate w okropnych warunkach, przeznaczył specjalny zapis w testamencie na przebudowę więzienia i bramy. Wykonawcą tego zadania po śmierci Whittingtona był John Carpenter, który poprowadził budowę tak solidnie, że dopiero w 1767 r. doszło do jej remontu. Był on wtedy bardzo potrzebny, na co zwracał uwagę John Howard (1726–1790), reformator więzień głoszący,

że przyczyną śmierci Lordów Mayorów była „gorączka więzienna” nabyta podczas sesji sądowych w okropnie niesanitarnych murach więzienia.

Znacznie wcześniej próby polepszenia warunków życia więziennego podjęło Society for the Promotion of Christian Knowledge (Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Chrześcijańskiej) założone w 1699 r. W tym celu komisja Towarzystwa przeprowadziła wizytację więzień Newgate i Marshalsea. Z tych prób jednak nic nie wyszło, gdyż sam tryb więziennego bytowania, zupełnie inny niż w naszych czasach, uniemożliwiał reformę.

W Museum of London przechowano masywną jednoskrzydłową bramę nabijaną sztabami i ćwiekami z żelaza, zwaną Bramą Dłużników (The Debtor's Door), zamykaną na dwa potężne rygle zabezpieczone kłódkami i na wielki zamek. Przez nią wprowadzano więźniów – dłużników, złodziei i morderców. Brama ta nie miała na celu uniemożliwienia kontaktów ze światem. Ponieważ zbudowano ją na kształt kraty, 54 otwory przepuszczały powietrze i światło, a także pozwalały rozmawiać przez nią, a nawet podać jakiś drobiazg¹. Wchodząc do więzienia przestępca na ogół zachowywał swobodę ruchów i mógł robić, co chciał. Jeśli miał pieniądze, mógł nawet prowadzić wystawne życie. Jednak przymierał głodem, jeśli pieniędzy zabrakło, a nikt inny mu nie pomógł.

Gdy to wiemy, staje się zrozumiałe dlaczego w Newgate Daniel Defoe mógł redagować i wydawać czasopismo. Kto jednak nie mógł pozwolić sobie na osobną celę, tego styl życia był dyktowany przez najgorsze zbrodnicze męty, a podlegały mu także kobiety i dzieci żyjące we wspólnych salach.

Oto jak opisuje wrażenia swoje Defoe słowami Moll Flanders, awanturnicy i złodziejki:

[...] Zostałam zabrana do Newgate. To straszne miejsce! Krew moja ścina się na myśl o tej nazwie; miejsce, gdzie tak wielu kamratów moich zostało zamkniętych i skąd poszli na śmiertelne drzewo; miejsce, gdzie moja matka tak głęboko cierpiała; gdzie przyszłam na świat i skąd nie spodziewałam się wykupienia, jak tylko przez niesławną śmierć. Miejsce, ostatecznie, którego tak długo oczekiwało mnie i którego tak długo unikałam z taką sztuką i powodzeniem.

[...] Niemożliwością jest opisać grozę w umyśle moim, gdy po raz pierwszy zostałam wprowadzona i gdy rozejrzałam się dokoła na wszystkie okropności tego posępnego miejsca. Patrzyłam na się jak na zgubioną i nie miałam innej myśli jak tylko odejście z tego świata i to z ostateczną infamią; piekielny zgiełk, ryk, przekleństwa i krzyk, smród i ohyda, i cały ten przeraźliwy natłok przykrych rzeczy, które tam ujrzałam, złączyły się razem, aby sprawić, że to miejsce wydawało się znakiem samego piekła i rodzajem wejścia do niego².

¹ Brama ta pochodzi z roku 1783, kiedy odbudowano Newgate po rozruchach lorda Gordona w 1780 r. Nie jest jednak anachronizmem sądzić, że przedstawiała dawniejszą tradycję więzienia, funkcjonując zgodnie z nią do roku 1902.

² D. Defoe, *The Fortunes and Misfortunes of the Famous Moll Flanders*, London 1961, s. 315; przekład własny.

Moll nie spała przez kilka nocy. „Zatwardziały nędznice” tryumfowały nad nią, że wreszcie trafiła tutaj, szydziły z jej przygnębienia, życzyły radości i dobrej myśli, zamawiały wódkę na jej rachunek, bo same nie miały nic. Jedna z mieszkanki „kolegium”, jak nazywały więzienie, oczekująca wykrycia faktu, że nie spodziewa się dziecka, a więc że zostanie powieszona, odeszła w płasach pośpiewując:

Jeśli postronek mną zakołysze
Wtedy podzwonne dla mnie usłyszę
I przyjdzie koniec biedaczki Jenny.

„Wynaturzyłam się w kamień”; – opowiada o wpływie tego środowiska na siebie Moll Flanders – „najpierw zamieniłam się w głupią i nieczulą, później w zwierzęco bezmyślną, a w końcu we wściekłą wariatkę, jak wszystkie inne; i, krótko mówiąc, stałam się tak naturalnie i łatwo zadowoloną z tego miejsca, jakbym się naprawdę tam urodziła”³.

W XVIII w. więzienie Newgate doszło do szczytu sławy. Nie tylko siedzieli w nim sławni w całej Anglii przestępcy, ale i ono samo zaczęło wchodzić do literatury. Występuje w *Moll Flanders* (1722), w *Operze żebraczej* (1728) Johna Gaya, w *Dziejach Wielkiego Jonatana Wilda* (1743) Henry Fieldinga i w innych pomnikach literatury angielskiej.

W 1780 r. przeszło kryzys podczas tzw. rozruchów Gordona (Gordon Riots). Wywołał je i finansował psychopata lord George Gordon, chorobliwy wróg katolików, pod hasłem „Precz z papieżnictwem!” Okazją było uchwalenie w 1778 r. ustawy wprowadzającej ulgi w życiu katolików angielskich. Rozbito bramy, wypuszczono więźniów i podpalono gmach, dając upust uczuciom zbliżonym do tych, które dziewięć lat później wyładowały się na Bastylji we Francji⁴. Rząd użył wojska, przywrócono porządek, a 21 uczestników rozruchów skazano na śmierć.

W 1788 r. zaniechano procesji skazańców do Tyburn, ale egzekucje, odbywane przed więzieniem, nie przestały być masową rozrywką. Mało kto szanował życie ludzkie, a śmierć i okrucieństwo, tak jak dzisiaj w kinie i telewizji, były tylko zaspokojeniem odwiecznego pragnienia sensacji. Rytuał śmierci był jak najbardziej ponury. Gdy w 1784 r. John Wesley, założyciel ruchu metodystycznego dowiedział się, że 47 skazańców oczekuje egzekucji i wybrał się do Newgate z pociechą religijną, zapisał w pamiętniku, że „gdy wchodził (do kaplicy) było coś naprawdę strasznego w brzęku ich łańcuchów”. Skazani brali w takich wypadkach udział w żałobnym nabożeństwie odprawianym przez kapelana więziennego, stojąc lub siedząc nad własną trumną. W 1835 r. kiedy Dickens odwiedził i opisał tę samą kaplicę podczas odprawiania żałobnych obrządków nad człowiekiem jeszcze żyjącym

³ *Ibid.*, s. 320.

⁴ Zdarzeniom tym poświęcił Dickens powieść *Barnaby Rudge* (1841).

przy jego udziale, nie zastał już trumny, ale był wstrząśnięty samym rytuałem i nagością, ubóstwem i brzydotą ponurej scenerii⁵. Ostro protestował przeciw tej tradycji, jak i przeciw zwyczajowi publicznych egzekucji.

Wyroki wykonywano zwykle w poniedziałek po owym niedzielnym nabożeństwie żałobnym. Wkrótce po północy w niedzielę ciężki wóz załadowany słupami i deskami nadciągał od górnej bramy i zatrzymywał się przy sławnym, na czarno pomalowanym, bocznym wejściu kilka jardów dalej⁶. Tam brygada robotników zabierała się do wyladowywania i składania szafotu. Na długo przed tym, może już o ósmej albo dziewiątej w niedzielny wieczór zaczynali się pojawiać pierwsi z tłumu, aby zająć najlepsze miejsca. Około pół do piątej rano zbiegowisko na Old Bailey zaczynało gęstnieć i nabierać zbiorowej osobowości. Działali już sprzedawcy trunków i zakąsek, gaz zaplonał w otwartych okolicznych kawiarenkach włącznie z tą, która znajdowała się na wprost więzienia, bo z niej miało być wkrótce zaniezione na tacy śniadanie skazańca. Wzniesiono niską barierę, żeby powstrzymać tłum od szafotu i zaraz potem silny oddział konstabli w surdutach przybywał, żeby ją obstawić – pierwszy znak, poza szafotem, że rusza się władza.

Skazańca wyprowadzano wspomnianą już boczną bramą zakrytą przed wzrokiem publiczności wysokim drewnianym ogrodzeniem, które robotnicy wzniesli tak, żeby za nim wąskie przejście prowadziło do również drewnianej przybudówki. Wchodziło się do niej po schodkach na wysokość szafotu. Pod jej dachem znajdował się skazaniec w towarzystwie szeryfów, kapelana i kata. Z niej wychodził na szafot – platformę wzniesioną nad głowami otaczającego tłumu, otoczoną barierką z łańcuchów. Na szafocie wznosiła się niewysoka, ale szeroka szubienica, na której mogło naraz zawisnąć kilka osób. Podłoga szafotu była zapadnią utrzymywaną w pozycji drewnianą zatyczką. Po usunięciu zatyczki przez kata, zapadała się w dół i skazaniec raptownie spadał za nią, co powodowało natychmiastową śmierć. Taka była teoria i praktyka wprowadzona w 1783 r.⁷ Ale bywało różnie. Istnieje opis „wstrząsających okoliczności zamierzonej egzekucji żołnierza z Jersey” z początków XIX w., z którego dowiadujemy się, że wskutek wysokiego wzrostu skazańca i złego zawiązania liny, skazaniec dotknął stopami ziemi, podniósł się mimo kata, który wskoczył mu na barki, i rozwiązał stryczek.

⁵ Ch. Dickens, *Sketches by Boz*, London 1839. Inne informacje dotyczące więzienia Newgate podane przeze mnie pochodzą z prac: R. J. Mitchell, D. R. Leys, *A History of London Life*, Harmondsworth 1963; J. H. Plumb, *England in the Eighteenth Century*, Harmondsworth 1960; E. W. F. Tomlin, *Charles Dickens 1812–1870, A Centenary Volume*, London 1970; K. Chesney, *The Victorian Underworld*, Harmondsworth 1976.

⁶ Bramę tę opisałem wcześniej. Opis okoliczności ustawienia szafotu podaję za: K. Chesney, *op. cit.*, s. 357. Dotyczy egzekucji za czasów Dickensa (stąd wzmianka o gazie), ale równie dobrze pasuje do XVIII w.

⁷ Por. K. Chesney, *op. cit.*, s. 359.

Szeryf chciał ponowić egzekucję, lecz tłum wstawił się za żołnierzem. Jego komendant kazał go odprowadzić do więzienia, gdzie żołnierz przyszedł zupełnie do siebie. Wyrok zawieszono i przekazano sprawę królowi do ulaskawienia. Wpłynęły liczne petycje i żołnierzowi darowano życie⁸.

Egzekucji bywało kilka w ciągu roku. Bywało, że gromadziły one do trzydziestu tysięcy widzów z wszystkich klas społecznych, podobnie podnieconych jak dzisiejsza publiczność na meczach.

Taka była instytucja, która odegrała pierwszorzędą rolę w angielskiej tradycji literatury kryminalnej. Rola ta była dwojaka: wytworzenie rodzimej literatury dokumentalnej, rejestrującej działalność przestępców, ich procesy i egzekucje oraz dostarczenie bogatych materiałów i literackich form podawczych autorom powieści kryminalnych XIX i XX w.

Pozostawiając wpływ na powieść na później, zajmieni się teraz literaturą dokumentarną analogiczną do francuskich *pitavali*, czyli opisów sławnych procesów⁹. Oto jak autorka *The Development of the Detective Novel*, pani A. E. Murch opisuje początki tej inicjatywy:

Pod koniec XVII wieku oficjalny sztab więzienia Newgate posiadał duchownego, któremu dano tytuł The Ordinary Chaplain albo po prostu The Ordinary. Jednym z jego źródeł ubocznych dochodu było prawo przygotowywania i wydawania arkuszy ulotnych (*broadsheets*) podających „ostatnie słowa” lub „wyznania” znanych więźniów oczekujących na egzekucję, razem ze szczegółami, które mógł zebrać, dotyczącymi historii ich życia i kryminalnej kariery. Broszury te znajdowały łatwy zbyt i jednym z pierwszych ich wydawców na dużą skalę był wielebny Paul Lorraine, Ordynariusz Newgate od 1698 do 1719, który faktycznie złożył podanie do Izby Gmin, żeby zezwoliła mu bez obłożenia podatkiem nabywanie dostatecznej ilości papieru do publikowania takich broszur, co sugeruje, że przedstawiały one dla niego znaczną masę towarową¹⁰.

Kapelan Newgate miał anonimowych konkurentów zwanych się The Editors, którzy wydawali podobne broszury w zbiorowych seriach *The Newgate Calendar*, *The Malefactor's Register*, *The New Newgate and Tyburn Calendar* ciągnących się aż do końca XVIII w. Układ chronologiczny serii egzekucji nadał wszystkim tym publikacjom popularną nazwę kalendarza, zaś ich autentyczność stworzyła kryminalną kronikę Wielkiej Brytanii, wielokrotnie przedrukowywaną w całości lub w różnych wyborach.

Najstarszym książkowym wydaniem zbioru był *The Newgate Calendar, or Malefactor's Bloody Register* (Kalendarz Newgate, czyli krwawy rejestr złoczyńcy 1774). Cytowana już Murch podaje, że na stronie tytułowej znajdował się czterowiersz wyrażający moralizujące intencje książki:

⁸ *The New Newgate Calendar*, London 1813, Vol. 5, s. 70.

⁹ F. G. Pitaval, francuski adwokat, od którego nazwiska pochodzi nazwa tego gatunku literackiego, po raz pierwszy ogłosił zbiór sprawozdań z procesów kryminalnych w 1734 r. Do polskich *pitavali* należą: N. T. Tripplin, *Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych*, Warszawa 1852; S. Szenic, *Pitaval warszawski*, Warszawa 1958; O. Missuna, *Warszawski pitaval literacki*, Warszawa 1960.

¹⁰ A. E. Murch, *The Development of the Detective Novel*, London 1968, s. 20.

Zbrodnie tu spisane wielkie i prawdziwe,
 Sprawcy rozmaici, Dzieło zaś jest Nowe.
 Czytaj, naucz się od Drogi Grzechu stronić.
 Ucz się wcześniej – to od zguby cię ochroni.

Wyrazem troski o jak najwcześniejsze uświadomienie maluczkich była ilustracja przed stroną tytułową przedstawiająca kobietę wręczającą *Krwawy rejestr złoczyńcy* malutkiemu synkowi, a jednocześnie wskazującą mu wisielca na szubienicy za oknem¹¹.

Następnym z kolei był *The Newgate Calendar Improved* (*Kalendarz Newgate ulepszony*) wydany przez George'a Theodore'a Wilkinsona w trzech broszurowych tomach obejmujących lata 1701–1824. Trzeci zbiór zatytułowany *The New Newgate Calendar* liczy 5 oprawnych tomów opracowanych przez Andrew Knappa i Williama Baldwina i wydawanych jeden po drugim w różnych odstępach czasu. Jest to zbiór najpełniejszy i do niego jeszcze wrócimy. Jego redaktorzy-prawnicy w 1826 r. wydali jednotomowy wybór z tego ogromnego dzieła pt. *The Newgate Calendar Comprising Interesting Memoirs of the Most Notorious Characters* (*Kalendarz Newgate obejmujący interesujące memuary o postaciach najbardziej notorycznych*).

Z XX w. pochodzi *An Omnibus Newgate Calendar* w redakcji B. Laurie, wydany przez T. Wernera Laurie w Londynie w 1932 r. Obejmuje on 200 spraw między rokiem 1700 i 1790. Lord Birkett, sławny obrońca w sprawach o morderstwo przygotował dla The Folio Society *The New Newgate Calendar* w postaci wyboru zaledwie 26 spraw pochodzących z XIX w. i poprzedził go uczonym wstępem. Książkę wydano w 1951 i 1960 r. na luksusowym papierze z grawiurowymi ilustracjami w stylu powieści Dickensowskich graniczącym z groteską. Te cechy książki sugerują rozrywkowy charakter książki dla bibliofilów.

Bogatych informacji o różnych wydaniach *Newgate Calendar* dostarcza Rayner Heppenstall w książce *Reflections on the Newgate Calendar* (London 1975). Podkreśla on, że wszystkie znane wersje *Kalendarza* zaczynają się od 1700 r., a kończą wkrótce po roku 1820.

Kto przejrzał różne wersje tego zbioru, ten nie może mieć wątpliwości, że najpełniejszym, najbardziej sumiennym i kompletnym wydaniem *Kalendarza* jest opracowanie adwokatów Knappa i Baldwina. Każdy z pięciu dużych opasłych tomów liczy ok. 560 stron kruchego papieru, mocno pożółkłego już i marszczącego się, i zawiera przeszło 200 kryminalnych historii notowanych rok za rokiem w latach 1700–1825¹².

Gigantyczny staroświecki tytuł charakteryzuje dzieło:

¹¹ Por. A. E. Murch, *op. cit.*, s. 20.

¹² Tylko tomy 2 i 3 mają daty: 1809 i 1810. Na innych brak daty, ale wiadomo, że tom I ukazał się na początku XIX w., a ostatnia sprawa opisana w tomie 5 przypada na rok 1825, a więc mógł on wyjść w 1826 r.

Nowy Kalendarz Newgate, stanowiący interesujące memuary o Notorycznych Osobach, które zostały skazane za pogwałcenie Praw Anglii podczas XVII stulecia, doprowadzone do czasów obecnych. Chronologicznie ułożone. Obejmujące zdrajców, morderców, podpalaczy, gwałcicieli, piratów, buntowników na morzu, fałszerzy monet, rozbójników konnych i pieszych, włamywaczy, uczestników rozruchów, wymuszających zdzierców, szalbierzy, fałszerzy, złodziei kieszonkowych, oszukańczych bankrutów, rozprowadzaczy fałszywych pieniędzy, szarlatanów i złodziei wszelkiego pokroju; z okolicznościowymi Esejami o Zbrodni i Karze, Oryginalnymi Anegdotami i obserwacjami na temat szczególnych spraw; z wyjaśnieniami praw kryminalnych, mowami, wyznaniem i Ostatnimi Okrzykami Karanych, do czego dodano bezbłędny Opis rozmaitych Sposobów Karania Zbrodniarzy w różnych Częściach Świata.

Jak widać z tego katalogu treści, elementami owych memuarów, czyli wspomnień o przestępcach skazanych zwykle na śmierć były: życiorys, charakterystyka zewnętrzna, przebieg zbrodni i sprawy sądowej, ewentualne mowy, wyznania i ostatnie słowa towarzyszące egzekucji i jej przebieg. Jako element dodatkowy mogą występować anegdoty i obserwacje, czyli uwagi.

Ten materiał rzeczowy otacza atmosfera sensacji. Dotyczy on *notorious characters, interesting cases, original anecdotes*. No i sam fakt, że za każdym razem mamy walkę między przestępcą i aparatem prawa, która kończy się śmiercią, stanowi o emocji obudzonej w czytelniku.

Nie jest to jednak sensacja tania. Towarzyszy jej poważny i kompetentny komentarz prawniczy – owe *essays on crimes and punishments, explanations of criminal laws*, autorytatywny opis sposobów karania w innych krajach w zestawieniu z prawem angielskim. Dziełem prawników są także odsyłacze do analogicznych spraw w innych tomach.

Chronologiczny zapis spraw nadaje dziełu charakter narodowej kroniki kryminalnej najcięższych zbrodni. Stylistycznie jest ono rzeczowym, nieartystycznym opowiadaniem w zasadzie bez dialogów, z wprowadzoną od czasu do czasu refleksją, co w pełni uzasadnia uwagę krytyka, że *The Newgate Calendar* sam w sobie jest literaturą przeważnie dość marnego rodzaju, nadającą się tylko do tego, by wzbudzić natchnienie literackie u innych¹³.

Jeżeli podejmuję się przedstawienia treści tego dzieła, to z trzech powodów. Po pierwsze, wydarzenia kryminalne w nim opisane budziły niezwykle żywy oddźwięk w życiu społeczeństwa angielskiego w formie literackiej i artystycznej. Powstawały na ich tle natychmiast kryminalne ballady, biografie i sztuki. Po drugie, po ostatecznym zamknięciu *The Newgate Calendar* prawnicy i laicy odczuwali potrzebę kontynuacji tego rodzaju zapisów, co dało początek monumentalnym nieraz seriom sławnych procesów kryminalnych

¹³ R. Heppenstall, *Reflections on the Newgate Calendar*, Allen, London 1975, s. X.

— poważnej literaturze faktu. Po trzecie, *The Newgate Calendar* stał się kopalnią materiałów dla wybitnych powieściopisarzy już w końcu XVIII w., a w XIX w. czerpali z niego przedstawiciele tzw. the Newgate Novel — powieści z życia podziemia przestępczego — L. Bulwer, W. M. Thackeray i K. Dickens, żeby wymienić najgłośniejsze nazwiska. Tradycja ta przetrwała w brytyjskiej powieści kryminalnej do naszych czasów.

Przystępując do przedstawienia *The Newgate Calendar* pragnę najpierw scharakteryzować to dzieło, rozszerzając jego informacje o społeczny oddźwięk sławniejszych egzekucji również w postaci artystycznej i przejść do literatury faktu, która stała się kontynuacją kroniki więziennej. Omówienie jego cech w artystycznej frkacji literackiej — to osobna sprawa.

Każdy tom *The Newgate Calendar* zdobi przedtytułowa rycina. Pierwsza z nich ilustruje opis więzienia sceną egzekucji na dziedzińcu. W tomie 3 rycina przedstawia nowe więzienie Clerkenwell i Tothill Fields Bridewell; w tomie 5 mamy gmach sesji sądowych Old Bailey.

Na końcu każdego tomu załączono alfabetyczny wykaz zbrodniarzy z podaniem rodzaju przestępstwa i kary.

Ponieważ, jak już wspominałem, pierwsza sprawa nosi datę 1700 r., mamy przed sobą studwudziestoletnią kronikę kryminalną Wielkiej Brytanii. Kronikę zamierzchłej i okrutnej epoki, w której uważano, że im cięższe będą kary, tym mniej będzie przestępców. Na początku XVI w. protestował przeciw temu przekonaniu wielki prawnik i sędzia, humanista Tomasz More, ale nawet na początku XIX w. w roku 1810, kiedy sir Samuel Romilly starał się znieść mało już używaną karę śmierci za kradzież 5 szylingów ze sklepu, wniosek jego został odrzucony w Izbie Lordów przez większość, do której należał m. in. Arcybiskup Canterbury i pięciu innych biskupów Kościoła Anglikańskiego, a więc miarodajnych rzeczników sumienia społecznego¹⁴. Dożywotnią deportacją do kolonii karnych karano młodych chłopców za kradzież szylinga, a nawet 4 pensów¹⁵.

W roku 1813 Romilly powtórzył próbę złagodzenia kar, ale również bez skutku. Dopiero po dziesięciu latach walki udało mu się odwołać trzy stare ustawy. Dalszą walkę o uczynienie prawa karnego bardziej ludzkim prowadził sir James Mackintosh, ale dopiero od 1827 r. przestano karać śmiercią **felony**, czyli ciężką zbrodnię, do której zaliczano wśród mnóstwa innych wykroczeń kradzież owcy, chodzenie po nocy w przebraniu albo z uczernioną twarzą i ścięcie cudzego drzewa. Jeszcze w 1829 r. liczba wyroków śmierci przekraczała 1300, choć wśród skazanych było tylko 13 morderców. Podobno ok. 1830 r. proces karny trwał przeciętnie osiem i pół minuty. W procesie takim ani żona, ani mąż, ani członkowie rodziny nie

¹⁴ J. L., B. Hammond, *The Village Labourer*, Guild Books, London 1948, Vol. 1, s. 202.

¹⁵ *Ibid.*, Vol. 2, s. 83.

mogli występować jako świadkowie obrony. Adwokatowi oskarżonego, jeśli go miał, nie wolno było przemawiać w jego obronie do sędziów przysięgłych. Oskarżony nie miał prawa złożyć świadectwa w swojej sprawie. Gdy zaś, mimo wszystko, przysięgli orzekli, że jest niewinny, sprawę o morderstwo można było wnieść ponownie.

A przecież już wtedy zaczęła działać reforma prawa karnego, nabierająca rozpędu dzięki skromnym początkom w ubiegłych latach za rządów sir Roberta Peela.

The New Newgate Calendar zamykający się sprawą z 1825 r. należy więc całkowicie do wieków przed reformą i ilustruje przede wszystkim to na co stać było społeczeństwo angielskie XVIII w. Barbarzyńskim i wymyślnym zbrodniom odpowiadają równie barbarzyńskie i wymyślne kary. Picton, gubernator wyspy Trynidad, sądzony za torturowanie dziesięcioletniej kochanki, którą była Kreolka, zostaje skazany na *peine forte et dure*, karę polegającą na rozciągnięciu rozkrzyżowanego skazańca na twardym podłożu z kamieniem pod głową, położeniu na nim ciężkich drzwi i dokładaniu na nie gładów, aż do zmiażdżenia klatki piersiowej i śmierci. Tę francuską z pochodzenia karę poniosła męczennica katolicka Margaret Clitherow za panowania Elżbiety I. Tę samą karę zastosowano po raz ostatni w 1772 r. w wieku dumnym z oświecenia.

Elżbietańska ustawa przeciw czarom i czarownicom z 1563 r. została wprawdzie zniesiona w 1735 r.,¹⁶ ale w 1809 r. skazano na śmierć czarownicę z Yorkshire za zabójstwo.

Karze sądowej podlegało cudzołóstwo. Pastor metodystów Wheatley z Norwich, oskarżony w sądzie biskupim o cudzołóstwo i wielożeństwo, został skazany na publiczną pokutę w kościele: miał stać w płóciennym obleczeniu z odpowiednim napisem i pokryć kosztą procesu. Przyłapanie na cudzołóstwie kobiety w East Bourne i West Bourne w Berkshire, w Torre w Devonshire i w innych hrabstwach zachodniej Anglii musiały odbywać hańbiący przejazd na grzbiecie czarnego barana, siedząc twarzą do ogona, deklamować samooskarżycielski wiersz i prosić o ponowne przyjęcie do społeczności. Zwyczaj ten w dramatyczny sposób wyzyskał Thomas Hardy w powieści *Burmistrz Casterbridge* (1886).

Brytyjska bogini sprawiedliwości miała, zgodnie z grecką tradycją, związane oczy. Ważyła ludzkie sprawy na swoich szalach, nie dostrzegając rzeczywistości. Natomiast bardzo sprawnie wymachiwała mieczem, jak to do dziś czyni jej złoty posąg na szczycie Centralnego Sądu Kryminalnego. Zadawała śmierć, gdzie tylko było można.

Dosięgała mieczem sprawiedliwości w 1802 r. -- po 20 latach szanownego pana Josepha Walla, byłego gubernatora afrykańskiego miasta Goree za zachłostanie na śmierć żołnierza. Na śmierć skazała również siedemdziesięcio-

¹⁶ Por. E. Maple, *The Dark World of Witches*, Pan Books, London 1962, s. 45 i 127.

letniego żebraka Dennisa Collinsa za to, że ugodził króla Williama IV kamieniem w czoło na wyścigach w Ascot. Gdy się okazało, że Collins jest wariatem, zesłała go na dożywocie na Tasmanię.

Początek XIX w., okres wojen napoleońskich, rewolucji przemysłowej w Anglii i masowych przemieszczeń ludności do nowych terenów uprzemysłowionych, nie objętych żadną administracją, spowodował wzrost spraw karnych, jak stwierdzają redaktorzy *The New Newgate Calendar* we wstępie do tomu 5. Jednocześnie jednak wzrasta w tym tomie liczba wyroków deportacji i uwięzienia w porównaniu z wyrokami śmierci.

Egzekucje nasilają się w latach 1809–1812 i 1813 w związku z niezwykle brutalnymi i masowymi morderstwami rabunkowymi dokonywanymi przez bandy. Pod koniec 1811 r. ciemnym wieczorem na początku grudnia do londyńskiego sklepu Mr Marra weszło kilku bandytów, którzy zaczęli po kolei mordować całą rodzinę i służbę. Ocalała tylko służąca wysłana po ostrygi, która wróciła ze strażnikiem. Wystaszeni mordercy uciekli przez okno. Byli zabójcami przynajmniej 12 osób.

W czwartkowy wieczór 19 grudnia po godzinie 11 na Gravel Lane rozległy się okrzyki "Murder!" W domu pod numerem 81 znaleziono państwo Williamsonów i ich służącą nieżywych w piwnicy z ranami głowy zadanymi łomem i z poderżniętymi gardłami. Dokonał tego John Williams, aresztowany i skazany później na śmierć. Gdy jednak popełnił samobójstwo, wystawiono jego ciało na widok publiczny, wioząc je na dwukołowym wózku zaprzężonym w konia.

W tym czasie dwadzieścia mil od Dublinu irlandzka banda napadła na chałupę koło Ballymore. Zabili kobietę w daleko posuniętej ciąży, jej męża, który długo walczył i inną biedną kobietę, którą wieśniacy przyjęli na noc. Bandyci poderżnęli im gardła. Nie zabili tylko siedmioletniej dziewczynki. Nie znaleźli pieniędzy, których się spodziewali, ale wzięli, co się tylko dało.

Wychodząc poza *Calendar*, należałoby tu dodać wzmiankę o Williamie Burke i współnikach, którzy w Edynburgu dostarczali „na zamówienie” prosektorium Uniwersytetu Edynburskiego takich ciał nieboszczyków, jakie chcieli mieć lekarze. Ten nielegalny proceder, polegający na wykradaniu z grobów ciał świeżo pochowanych, krył za sobą coś jeszcze gorszego. Żeby zadowolić anatomów, Burke i in. „rezurekcjoniści” przestali profanować ciała zmarłych i zabrali się do mordowania ludzi żywych. Gdy w 1829 r. zniknęła znana żebraczka Mary Campbell, podejrzenie padło na Burke’a i jego ludzi. Można go było zaprowadzić na szubienicę tylko dzięki temu, że za cenę bezkarności jego najbliższy współnik stał się świadkiem oskarżenia¹⁷.

¹⁷ Sprawa ta wywarła ogromne wrażenie na Walterze Scotcie, a w wieku XX odżyła w postaci sztuki szkockiego dramaturga Jamesa Bridie pt. *The Anatomist* wystawionej w 1930 r. i wydanej w roku następnym, i w dramacie telewizyjnym walijskiego poety Dylana Thomasa pt. *The Doctor and the Devils* z 1953 r.

Obok tych brutalnych i krwawych zbrodni pojawiły się na początku XIX w. przestępstwa związane z docenianiem dóbr kultury – włamanie do Ashmolean Museum w Oksfordzie i kradzież w British Museum rzadkich druków wartości 1500 £, których większość odzyskano pomimo ucieczki złodzieja.

Przykładem przestępczości związanej z rozwojem spekulacji pieniądzem jest notowany w *The New Newgate Calendar* bankier Henry Fauntleroy, powieszony za fałszerstwo. W prywatnym życiu szuler i libertyn, opuścił żonę z dzieckiem, a pieniądze jej rodziny zdefraudował, przywłaszczając sobie również ludzkie oszczędności złożone w jego banku na sumę 170 000 £, która wystarczałaby na dostatnie dożywocie dla wszystkich jego ofiar. Mimo to towarzyszyła mu niemal powszechna sympatia od chwili aresztowania w 1824 r. aż do egzekucji.

Natomiast z powszechną nieufnością i wrogością spotkał się Abraham Thornton, oskarżony o gwałt i zabójstwo dokonane na dziewczynie. Na podstawie zeznań świadków ustalono alibi i sąd uznał go za niewinnego. Jednak po wypuszczeniu aresztowano go ponownie. Zażądał wtedy *wager of battle* – sądu przez pojedynek na śmierć i życie – sięgając w ten sposób po prawo, które już w XII w. straciło szacunek. Znowu go wypuszczono, ale ukarał go powszechny ostracyzm. Gdy chciał wyjechać do Ameryki, wszyscy marynarze odmówili wyjścia w morze z Thorntonem na pokładzie.

Kroniki więzienia Newgate obejmują wszystkie klasy społeczne. Znajdujemy w nich lorda-zabójcę, którego mimo ucieczki dosięgła kara śmierci. Natomiast księżę Yorku, a więc członek rodziny królewskiej, nie został ukarany za cudzołóstwo, jak wspomniany już pastor i kobiety z południowo-zachodniej Anglii.

Nie brakło dżentelmenów. Szanowny pan Thomas Butler, katolik, był *highwayman'em*, czyli eleganckim konnym bandytą drogowym, jak znacznie od niego sławniejsi John Sheppard i Dick Turpin. Pułkownik Francis Charteris, rozpustnik, zgwałcił Annę Bond, został skazany na śmierć, ulaskawiony i wypłacał swojej ofierze dożywocie w wysokości 300 £ rocznie. George Waldron *alias* Barrington był dżentelmenem-kieszonkowcem. Powieszono go.

Księciem rozbójników – Prince of Robbers – nazywano Jonathana Wilda, który przeszedł do literatury. Urodzony z cieszących się szacunkiem rodziców w Wolverhampton w 1683 r., skończył naukę w szkole mając lat piętnaście, zaciągnął się jako czeladnik u klamerkarza w Birmingham, ożenił się w rodzinnym mieście, ale po dwóch latach opuścił żonę i syna, aby w Londynie dostać się do więzienia za długi. W ciągu czteroletniego pobytu w stolicy poznał złodziejkę i prostytutkę Mary Milliner, do której się przywiązał i z którą żył po wyjściu z więzienia. Drogę do majątku znalazł, gdy dowiedział się, że Charles Hitchin, City Marshal, czyli urzędnik

odpowiedzialny za porządek w mieście, jest pascercem i szantażuje złodziejaszków, a prócz tego urządza orgie zboczeńców. Zaczął współpracować z Hitchinem, podczas gdy Mary Milliner prowadziła mały szynk na wprost kościoła w dzielnicy Cripplegate. Być może wtedy dojrzał udoskonalony pomysł przestępczej organizacji, która uczyniła go bogatym i wpływowym. Pokłócił się z Hitchinem, którego pozbawiono urzędu. Czy pozbawienie urzędu było przyczyną zerwania, czy zerwanie przyczyną degradacji Marshala, nie łatwo dojść, ale na opróżnione pole wkroczył Jonathan Wild jako godny szacunku londyńczyk działający jako „łapiłotr” (*thief-taker*), za co otrzymał od władz nagrody, i jako pośrednik w odzyskaniu utraconej własności.

Otwarcie utrzymywał swój Kantor czyli Biuro, jak człowiek interesu – pisze D. Defoe – i miał Księgi do wpisywania wszystkiego z najwyższą Dokładnością i Regularnością [...] nie brał wcale Pieniądzy za odzyskanie Własności twojej; dawałeś mu Pieniądze za jego trud w wyszukaniu Złodzieja i za wykorzystanie swego udziału w postraszaniu albo perswazji, żeby odesłano ci skradzione Dobro¹⁸.

Tak to wyglądało z zewnątrz. Jednak biuro rzeczy znalezionych lub odzyskanych działało na zasadzie masowo zorganizowanej kradzieży, dokonywanej przez złodzieiów na usługach Wilda-pascra. Skradzione rzeczy można było odzyskać za pół ceny.

Jako legalny pośrednik między pokrzywdzonymi i przestępcami zyskał życzliwość i pieniądze dzięki jednym i drugim. Miał własną sieć agentów, wysyłał towary do Holandii i Flandrii własnym statkiem. Jako ten, który zniszczył cztery bandy londyńskie, cieszył się zaufaniem Tajnej Rady, która zasięgała jego opinii. Ubierał się elegancko, nosił szpadę i starał się o uzyskanie obywatelstwa stolicy.

Karierę społeczną Jonathan Wild zawdzięczał inteligentnie i niemoralnie zdobytym pieniądзом. Prawdopodobnie należał do tych „filozofów” osiemnastowiecznych, którzy łączyli libertynizm z cynizmem i dlatego uchodził za deistę lub ateistę. Ta postawa zbliżała go do świata polityki i arystokracji.

Dlatego w zakończeniu *Opery żebraczej* Żebrak mówi: „Poprzez całą sztukę mogłeś dostrzec takie podobieństwo obyczajów w życiu warstw wyższych i niższych, że trudno tu ustalić – pośród występków, co tak ogólnie są w modzie – czy prawdziwi i znakomici dżentelmeni naśladują dżentelmenów uprawiających rozbój na drodze, czy też dżentelmeni na drodze naśladują dżentelmenów prawdziwych”¹⁹.

Okazało się jednak, że nawet bardzo inteligentne lotrostwo obraca się w końcu przeciw temu, kto je popełnia. Wild dbał tylko o własne interesy.

¹⁸ Cyt. za: M. Denning, *Beggars and Thieves: "The Beggar's Opera" as a Crime Drama*, s. 32, [w:] *Popular Fictions. Essays in Literature and History*, eds P. Humm, P. Stigant, P. Widdowson, Methuen, London 1986. Rozprawa ta ukazuje różne koncepcje postaci Wilda w literaturze, z których najbardziej dokumentarną wydaje się esej Defoe'a.

¹⁹ J. Gay, *Opera żebracza*, przeł. J. Żuławski, PIW, Warszawa 1959, s. 107.

Wszelka lojalność, nawet bandycka, była mu obca. Bez żadnych skrupułów wydał 76 przestępców. Nie mogło to nie wzbudzić podejrzeń i konfliktów.

W kłótni obciął szpadą ucho Mary Milliner i rozstali się, choć trzeba przyznać, że aż do śmierci wypłacał jej odszkodowanie.

Gdy po kilku aresztowaniach i brawurowych ucieczkach młodego włamywacza i bandyty Johna Shepparda, należącego do podwładnych Wilda, ten wydał go władzom po donosie niejakiej Bess Lyon, przy sposobności aresztowano także Josepha Blake'a, „adiutanta” Wilda. Ten, rozwścieczony, usiłował poderżnąć mistrzowi gardło, ale uratowała go masa muślinowych chustek i żabotów na szyi.

Rok 1725 był rokiem fatalnym dla Wilda. Został aresztowany za pomoc w ucieczce Rogera Johnsona, kapitana w jego służbie. Wpłynęło oskarżenie pewnej kobiety o kradzież koronek z jej sklepu. Wówczas zaprosił ją do więzienia Newgate i doprowadził do zwrotu towaru. Nie zdołano więc dowieść mu kradzieży. Dowiedziono natomiast zwrot kradzionych rzeczy bez pociągnięcia złodzieja do odpowiedzialności. Został skazany na śmierć i powieszony 24 maja. Od razu wszedł do literatury.

Legendarną postacią stał się również John Sheppard (1702–1724), zwany powszechnie Jackiem Sheppardem. Syn uczciwego cieśli z przedmieścia Spitalfields, wychowany w tzw. domu pracy na Bishopsgate, został złodziejem, jak jego brat i znalazł się w bandzie Jonathama Wilda. Grasował jako bandyta na drogach; kilkakrotnie aresztowany, za każdym razem uciekał z więzienia, aż wreszcie wydany przez swego zdradzieckiego szefa, został powieszony przy Tyburn. Przeżył zaledwie 22 lata.

Być może młodość i zręczność *highwaymana* w kontraście z jego wczesnym i haniebnym końcem sprawiły, że Jack stał się sławny i popularny wśród mas w przeciwieństwie do zimnego i wyrachowanego Wilda. Wygłaszano na jego temat kazania, układano ballady. Defoe, ówczesny król reporterów, zaraz wydał rzekomy list otwarty Shepparda z jego wyznaniem przedśmiertnymi – *A Narrative of All Robberies, Escapes etc. of John Sheppard (Relacja wszystkich rabunków, ucieczek itd. Johna Shepparda, 1724)* i *The History of the Remarkable Life of John Sheppard (Historia zadziwiającego żywota Johna Shepparda, 1724)*. Ktoś inny, kryjący się za inicjałami G. E. napisał *Authentick Memoirs of the Life and Adventures of John Shappard [...] By Way of Familiar Letters from a Gentleman in Town to his Friend and Correspondent in the Country (Autentyczne memuary życia i awantur Johna Shepparda... sposobem zażyłych listów od pana w mieście do przyjaciela jego i korespondenta na wsi, 1724)*. Samo sformułowanie tytułu wskazuje na przemianę materiałów informacyjnych na fikcję literacką.

Jednocześnie sensację dokola osoby skazańca wykorzystywały teatry. Teatr Drury Lane wystawił pantomimę *Harlequin Sheppard*. Powstała też farsa w 3 aktach *The Prison Breaker; or, The Adventures of John Sheppard*

(*Rozbijacz więzień, czyli przygody Johna Shepparda*). Część tej farsy odegrano podczas Jarmarku św. Bartłomieja – od wieków popularnego zbiegowiska na Smithfield, które gromadziło tłumy 24 sierpnia. Przedstawienie to miało tytuł *The Quaker's Opera* (*Kwakierska opera*).

Oprócz tych zapomnianych już sztuk trwałym pomnikiem Shepparda i Wilda stała się do dziś żywa *The Beggar's Opera* (*Opera żebracza*, 1728) Johna Gaya, który w poszukiwaniu zarobku postanowił stworzyć „sielankę z Newgate”, wprowadzając na scenę współczesny świat przestępczy tak przedstawiony, że mógł być interpretowany przez współczesnych jako satyra na głównego ministra Roberta Walpole'a. Peachum (Syp-ich) ma wiele cech Jonathana Wilda, a „kapitan” Macheath (Wrzosowiskowiak), w którym zakochała się córka Peachuma Polly – to Jack Sheppard. Gdy Polly wychodzi za mąż za „kapitana”, jej ojciec oburzony na to, że zakochała się naprawdę, postanawia zrobić ją wdową, żeby mogła dziedziczyć po mężu. Odpowiednio pouczone i opłacone towarzyszek uciech młodego galanta rozbijają go i wydają w ręce strażników.

Osadzony w Newgate Macheath spotyka zakochaną w nim Lucy, córkę naczelnika więzienia Lockita (Przymykacza). Ta spodziewa się dziecka *highwaymana*. Mimo zazdrości o Polly, Lucy pomaga kochankowi uciec, ale ten wkrótce powraca do celi. Czeką go sąd doraźny i śmierć.

Opera żebracza, która ma cechy burleski, nie kończy się jednak egzekucją, lecz parodiuje absurdalne szczęśliwe zakończenie oper włoskich. Gdy Macheath żegna się z Polly i Lucy, nadchodzą jeszcze cztery kobiety, każda z dzieckiem, żeby go pożegnać. Przerażony bandyta śpieszy na egzekucję. Inscenizujący jednak operę Żebrek i Komediant podburzają tłum (*rabble*), który uzyskuje ulaskawienie²⁰.

Opera żebracza była nową angielską operą balladową, która w ciągu 62 tryumfalnych wieczorów spędziła ze sceny operę włoską i rozpoczęła tradycję owocującą w XIX w. w postaci komicznych oper Gilberta i Sullivana, a później w formie **musicali** i *Dreigroschenoper* B. Brechta. Gayowi przyniosła 800 £, a jej dalszy ciąg *Polly* (1729), drukowany, ale nie wystawiony wskutek zakazu cenzury teatralnej, wzbogacił pisarza o 1200 £.

Księżę rozbójników – Jonathan Wild – doczekał się życiorysu – *The True and Reliable Story of the Life and Actions of the Late Jonathan Wild (Prawdziwej i wiarygodnej Historii Życia i Działań nieżyjącego J. W., 1725)* niemal natychmiast po egzekucji. Jednak do wielkiej literatury został wprowadzony dopiero przez Henry Fieldinga w powieści *The History of the Life of Mr Jonathan Wild the Great (Dzieje wielkiego Jonathana Wilda)*, w 1743 r.

Wśród skazańców opisanych w *The New Newgate Calendar* do wyjątków należą duchowni, jak pewien pastor szkocki, guwerner dwóch chłopców,

²⁰ W cytowanym przekładzie Żuławskiego apel do tłumu został zatarty.

który na spacerze poderżnął im gardła za to, że wydali przed rodzicami jego amory z pokojówką. Trudno odgadnąć, jakie desperackie namiętności opanowały tego człowieka, który przy egzekucji miał powiedzieć: „Nie ma Boga! Nie wierzę, żeby był, a jeśli jest, to buntuję się przeciw Niemu!”

Stosunkowo krótka jest lista kobiet. Oprócz już wspomnianych figuruje Mary Adams, prostytutka i złodziejka przypominająca Moll Flanders Defoe'a, skazana na śmierć, ale ulaskawiona z powodu ciąży. Jest też Mary Young *alias* Jenny Diver, pochodząca z biednej rodziny irlandzkiej. Wyrabiała sztuczne ręce do kradzieży, udawała ciążę dla ukrycia skradzionych towarów, elegancko ubrana grasowała po Londynie na czele bandy złodziejskiej, aż 18 marca 1740 r. zawisła na szubienicy.

Na szubienicę poszła także Mrs Elizabeth Brownrigg, matka sześciorga dzieci, która przyjmowała do domu prywatnie kobiety na połów. Jako położna i prawdopodobnie „fabrykantka aniołków” miała do pomocy dwie sieroty czeladniczki, a później więcej takich pomocnic. Z początku traktowała je dobrze, później jednak biła, na pół topiła w kubie, głodziła, trzymała w piwnicy nagie i związane i wreszcie zamęczyła je na śmierć, za co zapłaciła własnym życiem 14 czerwca 1767 r.

Wyjątkowo odrażającą osobą była Catherine Hayes, która dotąd żonglowała kochankami, aż wreszcie wyszła za mąż za Hayesa. Skłoniła go do wychowania dziecka, którego ojcem był jakiś wojskowy. Gdy znalazła nowego kochanka, oboje spolił Hayesa, po czym Catherine poderżnęła mężowi gardło, odcięła mu głowę i umieściła ją na słupku na cmentarzu w okolicy Westminster Abbey niedaleko Tamizy. Została spalona na Tyburn w 1726 r.

Wśród młodocianych ciężkie przestępstwa notowano rzadziej. Dziesięcioletni chłopiec zabił rówieśnika, z którym sypiał. Chłopcy mający lat 14 i 9 obrabowali dziewczynkę na gościńcu. Niezwykłą sprawą było morderstwo popełnione przez niespełna szesnastoletniego Richarda Faulknera na dwunastoletnim sąsiedzie George'u Burnhamie. Richard zatłukł go na śmierć tylko dlatego, że matka George'a oblała go pomyjami. W więzieniu okazał się „szokująco zdeprawowany i zatwardziały”. Groził śmiercią kapelanowi więziennemu i innym. Dwaj duchowni postarali się podzielać na niego psychologicznie. Przyprowadzili mu do celi chłopca podobnie ubranego i podobnego do jego ofiary. Gdy go zobaczył, przeraził się, prosił, żeby być przy nim i zaczął żałować swego czynu. Było to w 1810 r.

Nie brak wśród zabójców także i Polaka urodzonego pod zaborem rosyjskim, Gabriela Kablińskiego, lat 23, który nie wiadomo jakim sposobem stanął przed sądem angielskim. Zakochany w Louisie Tolinay, 2 lutego 1810 r. zaprosił ją w Paryżu na obiad. Przyszła, prawdopodobnie wbrew jego życzeniom, z dwiema innymi osobami. Zachęcał ją do picia. Jedli mało. Wreszcie zasztyletował ją nożem.

Aż szesnaście stron poświęcają autorzy *The New Newgate Calendar* sprawie Eugene'a Arama, który stał się postacią budzącą sprzeczne uczucia i oceny i na stałe wszedł do literatury. Urodził się w hrabstwie York w wiosce Ramsgill w dolinie rzeki Nidd spływającej ku targowemu miasteczku Knaresborough, gdzie rzeka przebiła sobie malowniczy przełom przez strome skały z jaskiniami i gdzie wznosi się masywna wieża zamkowa pamiętna morderstwem dokonany tutaj w XIV w. na zdetronizowanym Ryszardzie II. Ojciec Arama był ogrodnikiem w wielkim domu Newby Hall, którego wnętrza dekorowali w drugiej połowie XVIII w. sławni bracia Adamowie. Gdy Eugene miał 16 lat, został wysłany do Londynu, aby prowadzić księgi w kantorze. Zachorował na ospę i wrócił do doliny Niddersdale, prawdopodobnie do Knaresborough, gdzie pracował w szkole. Mając 27 lat ożenił się z Anną Spence z wioski Lofthouse. Pierwsze ich dziecko – Anna – umarło. Później przyszło na świat co najmniej sześćcioro innych dzieci. Aram pracował wtedy jako włodarz pana Williama Nortona i zaciągnął dług. Później dług spłacił, ale wyniósł się z Knaresborough na dwa lata do Londynu, gdzie pracował u hugenockiego pastora na Piccadilly, ucząc się francuskiego i przepisując dawne ustawy Parlamentu. Było to w roku 1746. W 1758 r. znalazł jako pięćdziesięcioletni woźny szkolny (*usher*) pracę u kierownika szkoły w King's Lynn we wschodniej Anglii, daleko od rodzinnych stron.

Tymczasem w Knaresborough najemny robotnik Thompson znalazł ludzkie kości. Przypomniano sobie, że 13 lat przed tym zaginął Daniel Clark i zaczęto przypuszczać, że to jego szczątki. Lecz kto go zabił?

Ludzie wiedzieli, że Clark znał dobrze Aramów. Pani Aram potwierdziła, że jej mąż miał z nim i z niejakim R. Housemanem jakieś interesy. Gdy przyparto ją do muru, przypomniła sobie, że Eugene kazał jej rozpaść ogień i wrzucił do niego jakieś wełniane i płóciennicze łachy. Spalił też zakrwawioną chusteczkę. Podśluchiwała rozmowę między Aramem i Housemanem, że w razie potrzeby ją zabiją. Była wtedy tak przerażona, iż nie śmiała powiedzieć słowa.

Władze zaczęły przygotowywać proces. Przeprowadzono wstępne badanie publiczne – *inquest* – podczas którego zgodnie z prastarym zabobonem kazano Aramowi i Housemanowi dotykać znalezionych kości, aby wywołać reakcję nieboszczyka albo zbrodniarza. Ponieważ nic się nie stało, sprawa na razie została zamknięta.

W Knaresborough znaleźli się ludzie – m. in. pastor Collins i jego wikary Brodick – którzy nie pozwolili na pogrzebanie sprawy, podobnie jak żyjąca jeszcze matka zaginionego Clarka. Przeprowadzono *inquest* jeszcze raz, tym razem, zdaje się w Yorku odległym o 30 kilometrów. Tym razem ważną okolicznością było to, że Houseman podpisał zeznanie stwierdzające, iż jego zdaniem Clark został zabity i zakopany w jaskini przez Arama.

Zeznanie to zostało potwierdzone znalezieniem drugich kości. Aresztowano Arama, który wypierał się wszystkiego i kręcił. Wreszcie musiał przyznać, że był w domu krytycznego wieczoru, gdy Houseman i Clark przyszli do niego z przedmiotami ze srebra. Powiedział, że Clark winien mu był pieniądze i że poszedł z Housemanem do jaskini przekuwać nieuczciwie nabyte przedmioty. Było późno. Clark miał zostać w jaskini i mieli przynieść mu jedzenie. Następnego dnia Houseman i Terry powiedzieli, że kupili srebro i zegarki od Clarka, i że ukryli je. O zabójstwie Clarka nic nie mógł powiedzieć.

Widać było, że Houseman i Aram rozgrywali proces przeciw sobie. Zdaje się, że Houseman miał nadzieję stać się świadkiem oskarżenia za cenę własnej bezkarności. Jednak zeznania pewnej kobiety ostatecznie uzupełniły braki w łańcuchu tych dawnych wypadków. Trzej współnicy kupili od wędrownego Żyda srebro i biżuterię, a następnie zabili go i obrabowali. To jego szczątki odkryto na samym początku. Potem Aram wziął motykę, uderzył Clarka w głowę i pogrzebał go w jaskini. W ten sposób powiększył łup, dzieląc go tylko z Housemanem.

Zbrodni dokonano w 1746 r. i Aram spłacił wtedy dług zaciągnięty u dziedzica Williama Nortona. Miał wówczas 42 lata. Później szukał pracy z dala od Knaresborough.

Podczas procesu w Yorku Eugene Aram nie przestał walczyć z Housemanem i nie przestał wytwarzać dokoła siebie atmosfery tragizmu. Pastorowi Collinsowi zwierzył się, że zaatakował Clarka, bo żona go z nim zdradzała. Pisał swoją obronę, o której Tobias Smollet twierdził, iż nie zbil w niej żadnego z argumentów oskarżenia, lecz próbował je jedynie osłabić²¹. Wreszcie usiłował przeciąć sobie brzytwą żyły, aby nie dopuścić do zawiśnięcia na szubienicy. Został powieszony w Yorku latem 1759 r. jako pięćdziesięcioletni człowiek.

Osoba Arama wkrótce obrosła legendą. Ze względu na wykształcenie, które wyolbrzymiano, przypisując mu znajomość łaciny, greki, francuskiego, hebrajskiego, chaldejskiego, arabskiego i celtyckiego²² stał się czymś w rodzaju Fausta, który zaprzedał duszę dla zdobycia wiedzy dzięki zrabowanym pieniądзом. Romantyczni filozofowie i pisarze widzieli w nim bajronicznego bohatera skłóconego ze społeczeństwem. W XIX w. doczekał się gloryfikacji, która wywołała gwałtowne sprzeciwy. Jednak to należy omówić dokładnie w związku z the Newgate Novel.

W porównaniu z archaiczną scenerią procesu Arama, atmosferą nowocześnieści tchnie jedna z ostatnich spraw opisanych w *The New Newgate Calendar* pod datą 1824. Była to sprawa Johna Thurtella, Williama Proberta

²¹ W *Continuation of the History of England (1760–1765)* według R. Heppenstall, *Reflections on the Newgate Calendar*, London 1975.

²² K. Hollingsworth, *The Newgate Novel 1830–1847*, Detroit 1963, s. 83.

i Josepha Hunta, oskarżonych o zabójstwo i obrabowanie kelnera Williama Weare, kiedy powracał z wyścigów konnych w Doncaster z kieszeniami wypchanymi wygraną. Na sesji sądowej w Hertford Thurtell wystąpił śmiało, ubrany w śliwkowego koloru surdut, z szerokim czarnym krawatem, w płowej kamizelce i w białych prążkowanych spodniach do konnej jazdy. Postawny, muskularny i ciężki, z zaciętymi ustami i posępną miną, zachowywał się teatralnie, dobrze wygłosił swoją obronę i zakończył ją słowami: „Jestem niewinny, tak mi Panie Boże dopomóż!”²³

William Probert (później powieszony za kradzież konia) ocalił swą skórę tym razem stając się świadkiem oskarżenia. Hunt był nerwowo załamany.

Motywy zabójstwa była chęć zemsty i odzyskanie pieniędzy, które Thurtella uważał za swoje. Okazało się, że tak jak oskarżeni, ofiara była zawodowym szulerem karcianym, który oszukiwał także i Thurtella. Sprawa przeszła wkrótce do literatury powieściowej. W latach 1830–1847 powstała bowiem angielska odmiana powieści zwana the Newgate Novel. Ona podtrzymała tradycję *Kalendarza Newgate*.

Przyjrzyjmy się teraz kontynuacji gatunkowej *Kalendarza*. Już w 1825 r. George Borrow (1803–1881) wydaje *Celebrated Trials and Remarkable Cases of Criminal Jurisprudence* (*Sławne procesy i godne uwagi przypadki kryminalnej jurysprudencji*). Anonimowym autorem tego dzieła był romantyczny pisarz-włóczęga, który wędrował z Cyganami, próbował sprzedawać Biblię w Hiszpanii, tłumaczył Nowy Testament na język mandżurski i wydawał coś w rodzaju autobiograficznych reportaży, ale otrzymał wykształcenie prawnicze w Edynburgu i przez pewien czas pracował u adwokata w Norwich. Brał udział w redagowaniu *The New Newgate Calendar*.

Drugie ćwierćwiecze XIX w. było świadkiem dużego zainteresowania kryminalną literaturą faktu. Pojawiły się pamiętniki policjantów brytyjskich i sławnego E. F. Vidocqa oraz sensacyjna prasa, wśród której “Reynolds’ News” i “Reynolds’ Miscellany” założone w 1850 i 1854 r. osiągały nakłady 200 tys. egzemplarzy. Założycielem ich był G. W. M. Reynolds, najbardziej popularny autor przewyższający płodnością i pokupnością Dickensa. Za młodu podróżował po Europie, poznał powieści Eugeniusza Sue i przejął od niego dążenia rewolucyjne, w latach 1848–1851 działał jako jeden z przywódców czartystów, pisał długie powieści sensacyjne, jak: *Mysteries of the Inquisition* (*Tajemnice Inkwizycji*), *Mysteries of the Court of London* (*Tajemnice londyńskiego dworu*), *Wagner: the Wehr-Wolf* (*Wagner wilkołak*), w których z widoczną przyjemnością płał się w scenach rozpusty i okrucieństwa arystokracji, nie przestając jej za to chłostać. Radykalizm społeczny krzyczał z jego tytułów, takich jak: *Niewolnicy w Anglii. Nr. 1 Szwaczka*.

²³ Te i inne szczegóły czerpię z książki R. Heppenstalla, *op. cit.*, s. 178.

Był ostro atakowany. Ktoś nazwał go „masą nieczystości i zepsucia, której nie śmiemy dotykać”²⁴.

Reynolds był tylko jednym z przedstawicieli taniej prasy angielskiej, która w ciągu XIX w. stała się narodową kroniką kryminalną. Przedstawicielem nietypowym tylko w tym, że wyzyskiwał sensację dla celów społeczno-politycznych.

Na początku XX w. spotykamy jednak coś nowego. W 1905 r. wychodzi pierwszy tom serii *The Notable British Trials (Sławne procesy brytyjskie)*. Inicjatorem tego wydawnictwa był Harry Hodge (1872–1947), człowiek szczególnie szczęśliwie usytuowany życiowo, żeby dobrze zrealizować takie przedsięwzięcie. Był on kierownikiem firmy edynburskiej *William Hodge i Spółka, Drukarze, Wydawcy i Stenografowie*. Firmę założył dziadek Hodge'a, który był drukarzem. Ojciec Hodge'a dodał do swojego zawodu stenografowanie posiedzeń sądowych i druk tych stenogramów. Sam H. Hodge przejął zajęcia ojca. Zetknięcie z dramatycznymi procesami dało mu poważne doświadczenie prawnicze, głowa do interesów podsunęła mu myśl wykorzystania ich do celów wydawniczych, a drukarnia umożliwiła publikację.

Hodge kwalifikował proces kryminalny jako sławny, jeśli pamięć o nim przetrwała 20 lat. Centralną postacią w opisie przestępstwa i przewodu sądowego był dla niego sprawca zbrodni, zwykle morderca. Dlatego sprawozdania mają w tytule tylko imię i nazwisko sprawcy i datę procesu. Autorów poszczególnych opisów redaktor serii zobowiązywał do jak największej dokładności i rzeczowości opisu.

Hodge nie był sprzedawcą sensacji za wszelką cenę, jak to bywa z dziennikarzami. Był to człowiek wrażliwy, co wyraziło się w jego zamiłowaniu do muzyki, która była głównym przedmiotem jego zainteresowań. Był nawet kompozytorem. Jego stosunek do zbrodni i kary był poważny, ale głęboko tradycyjny. Biję to wyraźnie z jednej z jego przedmów, w której – charakterystycznie – cytuje słowa oskarżyciela z roku 1752:

Popelniono morderstwo? Kto kiedykolwiek zobaczył upiorne zwłoki zamordowanej niewinnie ofiary pławiącej się we własnej krwi i nie czuł, że jego własna krew krzepnie mu w żyłach? Morderca uciekł? Z jakąż skwapliwością ścigamy go. Z jaką gorliwością chwytamy go! Z jaką radością oddajemy go w ręce sprawiedliwości! A kiedy straszliwy wyrok śmierci został na niego wydany, wszyscy słyszą go z satysfakcją i uznają sprawiedliwość Boskiego potępienia: „Kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego”.

Te słowa – pisze Hodge – [...] wywołują jako odpowiedź dreszcz (*thrill*) nawet dzisiaj. Zbrodnia – zwłaszcza morderstwo – ma w sobie wiecznie przyciągającą siłę (*appeal*). Jeśli nie możemy być obecni przy rzeczywistym przesłuchaniu, materiał dowodowy w beznamiętnym

²⁴ Tak charakteryzuje działalność i postać Reynoldsa M. Dalziel w książce *Popular Fiction 100 Years Ago. An Unexplored Tract of Literary History*, Cohen and West, London 1977.

druku, mowy za i przeciw oskarżonemu, nawet fotografie miejsca i przerażające szczątki przedstawione w sądzie, mogą wszystkie razem uczynić proces kryminalny rzeczą z krwi i kości – ponurą rzeczywistością²⁵.

Hodge prowadził wydawanie *The Notable British Trials* przez czterdzieści dwa lata, aż do swojej śmierci w 1947 r., kiedy redakcję przejął jego syn James Hozier Hodge. W 1955 r. seria osiągnęła ogromną liczbę 80 tomów. Prócz tego, we wczesnych latach powojennych Hodge'owie spopularyzowali wybrane sprawy, wchodząc w porozumienie z wydawnictwem Penguin Books, które wydało 10 tomików serii *Famous Trials* (*Sławne procesy*). Każdy tomik zawierał 4 lub 5 spraw.

W ten sposób dynastia Hodge'ów wskrzesiła tradycję i gatunek literacki *The New Newgate Calendar* na wyższym poziomie prawniczym i literackim. Sławnymi procesami czasów powojennych zajął się R. Furneaux, wydając do roku 1958 pięć tomów *Famous Criminal Cases* (*Sławne sprawy kryminalne*).

Istnienie tego rodzaju nowoczesnych *pitavali* nie zaszkodziło jednak staremu *Kalendarzowi Newgate*, o czym świadczą wznowienia wybranych z niego spraw, wydawane pod jego tytułem i wymienione na początku tego studium.

Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Łódzki

Witold Ostrowski

THE NEWGATE CALENDAR – THE PROTOTYPE OF FAMOUS ENGLISH TRIALS

The paper first introduces the reader to some facts connected with the history of the Newgate Prison and the public executions which were taking place in front of it down to Dickens's times. The notoriety of the prison produced its criminal chronicle – *The Newgate Calendar* of which various versions and imitations are discussed and then the paper concentrates on *The New Newgate Calendar* as the most comprehensive and methodical publication of the British annals of crime and punishment.

The character of that publication – sensational, but also seriously juridical and informative – and its literary plainness are presented.

Crimes and criminals are seen against their social background, mostly eighteenth century, with the extreme savagery of the criminal law illustrated by most sentences and executions described in *The New Newgate Calendar*. Some attempts to humanize the penal system are mentioned.

²⁵ H. Hodge, *Famous Trials II*, Penguin Books, 1948, s. 5.

A special place and attention has been given to some well-known or controversial criminals like Jack Sheppard, Jonathan Wild, and Eugene Aram, owing to their literary popularity reflected in the writings of Defoe, Gay, Fielding and later writers.

The paper stresses the importance of *The New Newgate Calendar* for the development of crime fiction. *The Calendar* created an early model of criminal biography imitated by writers of fiction; it has become an inexhaustible source of criminal matter for the controversial Newgate Novel writers like Lytton Bulwer, Thackeray, and Dickens and for their literary descendants in the twentieth century.

As a factual criminal chronicle of Great Britain *The Calendar* was replaced by the popular sensational press such as "Reynolds' News" in the middle of the nineteenth century, but in 1905 Harry Hodge revived the old tradition in the publication of *The Notable British Trials*, which by 1955 had run into 80 volumes. The choice of vintage cases only, the serious concern with the legal aspects of each trial, and the employment of good writers have made this new series a British rival to French pitavaux. Similar serious enterprises have followed and some trials published by the Hodge family became popular through the *Famous Trials* series of Penguin Books.